Rok XII. Kraków-Podgórze wtorek 6 maja 1913 Nr. 103

6 Cena numeru halerzy 6
w Krakowie, Podgórzu i na prowincyi.

PRENUMERATA
miesięcz. w Krakowie już z dostawą do domu K 1.50
na prowincyi z przesyłką pocztową K 1.50
Prenumerata za granicą mk. 1.50, fr. 2, rb. 1.
Pojedyncze egzemplarze nabywać można we wszystkich agencyach pism i na wszystkich dworcach kolej.
Kto. P. K. Oszcz. 126-896

NOWINY
DZIENNIK POWSZECHNY

Z 5 dodatkami. »Romans i powieść« (3 razy tygodniowo) »Tydzień humorystyczny« (we wtorki) i »Praktyczna gospodyni« (we czwartki).

OGŁOSZENIA
za wiersz petitu 16 h., za każdy następny raz po 12 h.; drobne ogłoszenia po 4 h. od wyrazu (minimum 50 h.). Nadesłane za wiersz petit. 50 h. Spód na każdej stronie po koron 6.
Załączniki K 15 za tysiąc.

Ogłoszenia przyjmuje
Administracya „Nowin“
w Krakowie
ul. św. Gertrudy 10. otwarta od g. 8 rano do 8 wieczór.

Redakcya i Administracya: Kraków, ul. św. Gertrudy 10. Telef. 340. || „Nowiny“ wychodzą o godz. 1½ popoł. codziennie z wyjątkiem świąt.

Konfiskaty.

Kraków, 5 maja.

Poraz drugi w ciągu trzech dni „Nowiny“ padły ofiarą konfiskaty. W numerze sobotnim w oczach krakowskiego cenzora nie znalazł znowu łaski wstępny artykuł polityczny p. t. „Pomaszerujemy!“, w którym wykazywaliśmy, że bałkańska polityka Austro-Węgier obfituje w błędy, z których zasadniczym było usunięcie się z Sandżaku w roku 1909 przez hr. Aehrenthala i nieobsadzenie Sandżaku w roku 1912 z chwilą wybuchu wojny bałkańskiej.

Konfiskata ta jest dla nas zupełnie niezrozumiała. Artykuł rzeczony w poważnej formie omawiał sprawy polityczne, które dziennikom zawsze omawiać wolno i które omawiać jest ich zadaniem i obowiązkiem. Krytyka zawarta w artykule, nie wybiegała wcale poza ramy i normy ściśle rzeczowej oceny; poglądy w artykule zawarte, nie były też wcale nowemi, przeciwnie spotykaliśmy się z niemi już niejednokrotnie w prasie: artykuł nasz, w całym swoim skonfiskowanym ustępie, był poprostu niejako tylko streszczeniem poglądów, utartych i uznanych w kołach politycznych i dziennikarskich, streszczeniem, przytoczonem z okazyi albańskiej wyprawy.

Co p. prokurator w rzeczonym artykule odkrył karygodnego, jakich znamion „zbrodni“ w nim się dopatrzył, nie wiemy jeszcze. Wiemy atoli, że w dziennikach wiedeńskich codzień pojawiają się dziesięćkroć ostrzejsze oceny austryackiej bałkańskiej polityki, wiemy, że albańska kooperatywa Austryi z Włochami, przyczem Austrya ma zdobywać Skutari a Włochy bez kłopotu obsadzą oddawna upragnioną Valonę, wywołała zaniepokojenie w całej prasie i dała assumpt do ataków przeciw hr. Berchtoldowi, które pod względem dobitnego tonu nic nie pozostawiają do życzenia (wskażemy n. p. na artykuł w „Zeit“ z 2 maja lub wstępny artykuł w „N. Wiener Journal“ z niedzieli 4 maja p. t. „*Gefährliche Politik. Eine Warnung in letzter Stunde*“).

Wiemy, że te dzienniki, które wychodzą w stolicy państwa i które czytane są w najszerszych kołach a także do Galicyi nadchodzą w bardzo wielkiej ilości egzemplarzy, nie zostały skonfiskowane.

Kilka dzienników wiedeńskich przedrukowało też wczoraj artykuł Maksymiliana Hardena z ostatniej „Zukunft“. Głośny ten publicysta, omawiając aferę skutarską, ostrzega Austryę przed pełnieniem roli „*eines Büttels und Wegbahners für Italien*“. Harden wywodzi, że Austrya znajduje się w tej chwili na błędnej drodze, pozwalając Włochom usadowić się w Albanii północnej a sama idąc na Skutari:

„Sławione porozumienie z Rzymem, dzięki któremu realizują się dawne życzenia Włoch co do Albanii, uwikłać może Austryę w nową aferę szlezwicko-holsztyńską, obciąża wschodnie wybrzeże Adryi włoską hipoteką. Austrya ma dość powodów, aby wystąpić z londyńskiego koncertu, i ma dość siły, aby jeszcze odzyskać to, co wskutek błędnej polityki straciła. Tylko musiałaby być za dumną, aby dobywać oręża w interesie zakazanych dziur albańskich, i za mądrą, aby walczyć w imię negacyi: »Skutari *nie* dla Czarnogórców« — zamiast w interesie swej pozycyi na drodze do Saloniki. Ponieważ Austrya nie może sobie życzyć, aby wściekłość lub głód popchnęły Czarnogórców w objęcia króla Piotra, pozostaje Austryi tylko jedno: albo złamać moc serbską albo z Serbami zawrzeć przyjaźń. Byłoby fatalnem, gdyby Austrya wyniosła z całego przedsięwzięcia tylko nienawiść ludów słowiańskich i znowu ku białemu carowi jako wybawcy skierowała sympatye „rajów“ bałkańskich. San Giuliano, który nie umie powściągnąć teścia swojego króla, pozostawi to zadanie chętnie austryackiemu korpusowi. Zwycięstwo Austryi jednak będzie tylko wodą na młyn włosko-rosyjskiego porozumienia w sprawach bałkańskich, porozumienia, które uwieńczył zjazd w Racconigi (zjazd cara z królem włoskim w 1909 z pominięciem Austryi — *przyp. red. »Nowin«*), zaś Austrya, która przez sześć miesięcy wobec każdego mocnego okazywała się ustępliwą, zyska jeno sławę małostkowo okrutnego ciemiężyciela najsłabszych (*des kleinlich grausamen Bedrängers der Schwächsten*) i obudzi pansłowiański gniew. Jeżeli Austrya sądzi, że powinna teraz działać, to niechaj, zamiast torować Włochom drogę, odbierze w Sandżaku państwom serbskim możność połączenia się. Skutari? To zwycięstwo Pyrrhusa“.

Tak pisze poważny berliński publicysta, ongi przyjaciel Bismarka. Artykuł Hardena przedrukowany w Wiedniu nie został skonfiskowany — i nie możemy zrozumieć, dlaczegoby nam nie było wolno powtórzyć tych wywodów, w spełnianiu zarówno dziennikarskiego jak obywatelskiego obowiązku.

Bo mamy pełne poczucie ważności momentu dziejowego, który przeżywamy — i widzimy w tej chwili jasno nasz obowiązek tak wobec państwa jak wobec własnego społeczeństwa. Oddamy państwu, co jest państwa i z pewnością spełnimy wszystkie zadania, jakie nam przypadną w udziale.

Monarcha nie tylko na lojalność, ale i na ofiarność polską liczyć może — i rząd zdaje sobie z tego w pełni sprawę. Dziennik nasz jest solidarny z tym wielkim odłamem społeczeństwa, który dąży do wytworzenia „po-



Cattaro na tle góry Łowczen.

Cattaro jest najważniejszym punktem militarnym w połudn. Dalmacyi i bardzo silnym portem, strzeżonym przez szereg fortów. Miasto liczy 6.000 mieszkańców; leży nad obszerną, głęboko w ląd kilkoma odnogami wrzynającą się zatoką, u stóp góry Łowczen (1759 m.) będącej w posiadaniu Czarnogóry.

Z historyi Kotoru przytoczyć należy, że zrazu miasto to podlegało Wenecyi, następnie w pokoju w Campo Formio 1797 przypadło Austryi, wkrótce potem aż do r. 1805 należało do Włoch, z kolei włączone zostało do francuskiej Illyryi, wreszcie od r. 1814 przeszło w posiadanie Austryi. (W czasie wojen napoleońskich Czarnogórcy także raz je na krótką chwilę posiedli).

gotowia narodowego“ i gotów jest z ofiarnością służyć celom państwa w nadziei, że usłuży celom i nadziejom polskim. Ale niebezpieczeństwo grozi państwu nie od południa, jeno od północy. Karzełek południowy, który broni swych interesów, nie może być naszem zdaniem uważany za właściwego wroga Austryi, ale strzała, która ugodzi ją w walce, może niebezpiecznie zatruć organizm monarchii, która potrzebuje sił do starcia, które prędzej czy później czeka ją nie pod Skutari, ale pod Kielcami i Warszawą i na linii Równe-Dubno. Z tem starciem liczyć się musi i liczy się w Austryi każdy polityk i każdy obywatel. Pan prokurator krakowski musi pozwolić, że i polski dziennik, świadom ważności chwili dziejowej, oświetli sprawy polityczne, jak mu to dyktuje jego przekonanie. Konstytucya pozwala obywatelowi wypowiadać drukiem swe myśli — a nie ogłoszono nam stanu wyjątkowego, który ukróca lub znosi swobodę prasy.

„Nowiny“, acz są pismem popularnem, nie są dziennikiem „brukowym“. Czytelnicy „Nowin“ w przeważnej części należą do sfery inteligencyi polskiej. Redakcya musi tym czytelnikom, którzy przecie nawykli do krytycznej oceny spraw bieżących, podawać rozumowany pogląd na wypadki.

Konfiskata „Nowin“ jest niezrozumiała. Tłomaczymy ją jakiemś nieporozumieniem, które się chyba już nie powtórzy. W braku parlamentu jesteśmy niestety bezbronni wobec postępowania p. prokuratora. Wolelibyśmy jednak cenzurę prewencyjną od obecnych stosunków. I patrząc na stronicę tytułową sobotnich „Nowin“, wybieloną doszczętnie przez pana prokuratora, żałujemy, że nie podlegamy cenzurze wiedeńskiej.

Jako rzecz bardzo znamienną podnieść trzeba, że wierny sojusznik w lśniącej zbroi, Niemcy, zachowują się z zupełną rezerwą i dotąd, mimo że nadszedł już czas działań stanowczych, nie uchyliły maski sfinksowej z oblicza.

Szczegóły, charakteryzujące sytuacyę obecnej chwili, podajemy Czytelnikom w telegramach na stronie piątej.

Jak Skutari padło?

Dzienniki tryesteńskie ogłaszają opowiadania dwóch hercogowińskich muzułmanów, zbiegów ze Skutari, gdzie służyli w wojsku Essada paszy. Przybyli oni obecnie do Kotoru. Opowiadają oni straszne szczegóły o nędzy i biedzie, jakie panowały w oblężonem Skutari.

Czarnogórcy weszli do Skutari przed dwoma tygodniami we środę o g. 10 rano. Wojska tureckie opuściły miasto przy dźwiękach muzyki pod komendą Essada paszy i pomaszerowały najpierw do Brdicy, a następnie do Tirany. W Skutari znajdowało się 600 jeńców serbskich, których Czarnogórcy obdarzyli wolnością. Wśród załogi tureckiej, która na początku oblężenia liczyła 30 tysięcy ludzi, a na końcu zaledwo połowę, panowała nienaganna dyscyplina. Załoga była obficie zaopatrzona w karabiny, amunicyę, karabiny maszynowe i armaty, a ludność cywilna, uzbrojona przez Turków, brała żywy udział w obronie miasta. Amunicya wystarczyłaby jeszcze na szereg miesięcy, lecz zapasy chleba już się skończyły Na początku oblężenia otrzymali żołnierze codziennie mięso, lecz w miarę trwania oblężenia racye stawały się coraz to mniejsze. Po spożyciu całego zapasu bydła rzeźnego, przyszła kolej na konie, które do szlachtuza. W ostatnich 14 dniach oblężenia jedynem pożywieniem było 40 gramów chleba lub sucharów dziennie.

W ostatni poniedziałek (Skutari poddało się we wtorek) wyczerpały się ostatecznie wszystkie zapasy chleba i sucharów. Załoga cierpliwie wytrzymała jeden dzień bez pożywienia, gdyż powiedziano żołnierzom, że we środę będzie już chleb. Załoga zrozumiała, że miasto zostanie poddane. Tak się też stało. We środę o godz. 6 rano wywoływacze na ulicach oznajmili ludności, że miasto się poddało i że odtąd nie wolno już ani jednego strzału oddać.

Tysiące ludzi umarło w Skutari z głodu i innych chorób. Walczono na wałach bez przerwy we dnie i w nocy. Najstraszniejszym był szturm jeneralny przed 3 tygodniami. Przez 3 dni i tyleż nocy bez przerwy grały armaty, a granaty gęsto padały w pozycye tureckie. Serbowie i Czarnogórcy, którzy wówczas szturmowali pozycye tureckie, zginęli do ostatniego. Po obu stronach kolczastych drutów, okalających pozycye tureckie, były formalne cmentarze. — Wówczas wszyscy przekonali się, że twierdza nigdy nie może być zdobytą. Padła z głodu i musiała się poddać.

Bombardowanie wyrządziło miastu wielkie szkody. Najbardziej ucierpiała dzielnica obcych, w której się znajduje konsulat austro-węgierski. Konsul austryacki Zambaur uzyskał od Essada, że pewien gmach koszarowy został oddany poddanym austryackim na mieszkanie. — Konsul bardzo troskliwie opiekował się obywatelami austryackimi, którzy jemu głównie zawdzięczają, iż nie pomarli z głodu.

Krytyczny poniedziałek.

Może król Mikołaj jeszcze się cofnie? — Czy nastąpi ekspedycya Austryi i Włoch do Albanii.

Telegramy „Nowin“

Londyn, 5 maja.

Biuro Reutera donosi: Od ostatniej konferencyi ambasadorów w sprawie Skutari nie zaszedł żaden nowy fakt. Jakkolwiek stanowisko Austryi nadal jest stanowcze, istnieje jednak umotywowana **nadzieja, że konferencya ambasadorów w poniedziałek zbada uważnie notę czarnogórską** i że propozycye czarnogórskiego delegata Popowicza będą miały ten skutek, że **będą mogły wyjaśnić sytuacyę i ułatwić rozwiązanie.**

Londyn, 5 maja.

Na dorocznym bankiecie królewskiej akademii umiejętności oświadczył lord-prezydent tajnej rady Morley: Ambasadorowie jak dotąd rozwiązali najtrudniejsze zawikłania, jakie w ostatnim stuleciu miały miejsce, w czem znaleźli doskonały środek w silnej polityce Anglii. Jak sądzę — zakończył — istnieje wszelki powód do przyjęcia, że **w poniedziałek nastąpi rozwiązanie, na które jednomyślnie zapadnie zgoda.**

Stanowisko Francyi wobec trójprzymierza.

Paryż. (Tel. wł.) „Temps“, widocznie półurzędomo inspirowany, donosi: Na dzisiejszem, poniedziałkowem posiedzeniu ambasadorów w Londynie zastępcy trójporozumienia oświadcza zastępcom trójprzymierza, że **Austro-Węgry i Włochy nie mają mandatu Europy i dlatego nie mają prawa przedsiębrać jakichkolwiek operacyj w Albanii, jakoteż środków egzekucyjnych przeciw Essadowi i Dżawidowi paszy.** Krok podobny, który dotychczas nie był przedmiotem dyskusyi. mógłby zmącić harmonię koncertu europejskiego.

* * *

Kraków, 5 maja.

Na gmach ministerstwa spraw zagranicznych w Londynie zwracają się dzisiaj oczy całej Europy. Dzisiaj tam na posiedzeniu ambasadorów mocarstw zapaść mają decyzye pierwszorzędnej doniosłości i znaczenia może dla całego układu stosunków w Europie w najbliższej przyszłości. Dziś ma się okazać, czy koncert europejski będzie dalej koncertem, czy też przeciwieństwa, panujące między obu grupami mocarstw tak się zaostrzą, że koncert się rozleci.

Problem austro-czarnogórski rozczepił się jak wiadomo, na dwie strony. Chodzi o wyrugowanie króla Mikołaja ze Skutari i o wystąpienie przeciw samozwańczemu królowi Albanii, względnie, jak się mówi językiem dyplomatycznym, o uspokojenie Albanii. W kwestyi pierwszej zajść może moment, który ją usunie z porządku dziennego: król Mikołaj pod presyą swoich opiekunów może dobrowolnie opuścić Skutari. Dziś nawet z Wiednia dochodzą wieści, że podobno już powziął taką decyzyę. Trudniejszą, cięższą, bardziej w następstwach doniosłą jest sprawa druga.

Jak twierdzą w poinformowanych kołach wiedeńskich, ambasadorzy Austryi i Włoch, które to państwa, jak wiadomo, porozumiały się zupełnie w sprawie Albanii i wyznaczyły dokładnie swoje strefy wpływów w tym kraju, mają na konferencyi ambasadorów w Londynie oświadczyć, iż Austrya i Włochy zapomocą egzekucyi wojskowej zmuszone są przeforsować poszanowanie uchwał reunionu i krok ten podejmą bezzwłocznie. W związku z tem pojawiły się pogłoski, że we środę żołnierze austro-węgierscy wylądują w San Giovanni di Medua.

Postawienie sprawy w ten sposób uniezależnia zupełnie akcyę Austro-Węgier i Włoch od decyzyi Europy.

Półurzędowy organ francuskiego rządu wystąpił przeciw temu postanowieniu Austro-Węgier już w niedzielę rano i przyniósł sensacyjną wiadomość, że na żądanie Austro-Węgier i Włoch ambasadorzy trójporozumienia oświadczą, iż Austro-Węgry i Włochy nie mają prawa przedsiębrać jakichkolwiek operacyi w Albanii, gdyż nie mają do tego mandatu Europy. Europa nie pozwoliła przed 8 laty zaprowadzić porządku w Maroku Francyi i Hiszpanii, nie pozwoli więc teraz na taką samą akcyę Austryi i Włoch w Albanii.

Gdyby na dzisiejszem posiedzeniu ambasadorów przyszło istotnie do tak ostrego uwydatnienia się przeciwieństw między obu grupami mocarstw, to z koncertu pozostanie wspomnienie, a na wadze równowagi europejskiej przeważy szalę wojna. W tem leży doniosłość dzisiejszej konferencyi ambasadorów. Dzień dzisiejszy jest dniem krytycznym dla całej Europy.

Co nam ten dzień przyniesie — przesądzać trudno. Że ambasadorowie w interesie pokoju europejskiego dokładać będą starań, aby koncert, jako bądź co bądź poważną rękojmię pokoju, podtrzymać, to nie ulega wątpliwości. — Czy jednak znajdzie się możność wybrnięcia z pomiędzy tej Scylly i Charybdy, zobaczymy.

Sprawy wewnętrzne monarchii.

Parlament się nie zbierze. — Galicyjska reforma wyborcza. — Odroczenie dymisyi nam. Bobrzyńskiego. — Zebranie prawicy.

Z powodu wypadków zagranicznych wszystkie sprawy wewnętrznej polityki monarchi uległy **zawieszeniu i odroczeniu.**

Prezydent Sylwester zarządził wprawdzie *zwołanie Izby posłów na 15 maja*, a konwentu seniorów na 14 maja, ale hr. Stürgkh przyjął doniesienie to do wiadomości z zastrzeżeniem, że gdyby zaszły pewne wypadki w polityce zagranicznej przedtem, rząd sesyę *Rady państwa odroczy*.

Słychać, że rząd zamierza nietylko odroczyć parlament, ale go *zamknie w razie rozpoczęcia ważniejszej akcyi militarnej*.

Wysoce ubolewać nad tem wypada, że w ten sposób reprezentantom ludu zamyka się usta. Wszystkie parlamenty w Europie wypowiedziały się o polityce swoich państw, wszyscy europejscy ministrowie zdali sprawę ze swojego działania: tylko w Austryi rząd parlamentu o nic się nie pyta i pozostawia go bez żadnej odpowiedzi.

* * *

Także w kwestyi galicyjskiego przesilenia, rząd, zaznaczywszy przez zamknięcie sesyi sejmowej swoje zasadnicze stanowisko, dalsze kroki zawisłymi uczynił od wypadków w polityce zagranicznej.

Wybitny konserwatywny polityk informuje: „Przesilenie galicyjskie pierwotnie miało zostać załatwione przed upływem ubiegłego tygodnia przez mianowanie kierownika namiestnictwa i uchwałę co do rozwiązania Sejmu, jednak ewentualność komplikacyi zagranicznych sprawiła, że decyzya ta zapadnie dopiero po obradach Sejmowego Koła. Po posiedzeniu Sejmowego Koła i dokonaniu reorganizacyi Rady narodowej przywódcy polscy przybędą do Wiednia, a ponieważ sprawa akcyi przeciw Czarnogórze zostanie już do tego czasu wyklarowana, rząd przystąpi do wykonania alternatywnych postanowień, jakie już powziął co do sposobu załatwienia dymisyi namiestnika Bobrzyńskiego.

Kwestya obsadzenia namiestnictwa przedstawia się następująco:

W pewnych warunkach **dymisya namiestnika Bobrzyńskiego może być odrzucona.**

W razie pokojowego załatwienia spraw zagranicznych, względnie jeśli okupacya Albanii nie pociągnie za sobą następstw dalszych, przyjdzie do obsadzenia kierownika namiestnictwa. W grę wchodzą kandydatury: szefa sekcyi w min. skarbu Gałeckiego i radcy dworu Ustyanowskiego. (Kandydatura szefa sekcyi Kellera upadła)“

Prezes pos. Abrahamowicz zwołał posiedzenie stronnictwa Prawicy sejmowej na 6 maja na godz. 4 po poł.

* * *

List dra Leo do eksc. Abrahamowicza.

Biuro kor. ogłasza: Prezes Koła polskiego dr Juliusz Leo wystosował do posła Dawida Abrahamowicza następujące pismo:

„Do J. E. posła Dawida Abrahamowicza, wiceprezesa Koła polskiego. Przez dzienniki dochodzi mnie wiadomość, że J. E. wystosował do mnie w „Słowie polskiem“ list otwarty, w którym mnie uprasza o wyjaśnienie w sprawie konferencyj, prowadzonych przezemnie w charakterze prezesa Koła polskiego. Ponieważ sprawozdanie o tych konferencyach złożyć zamierzam przed właściwem forum, niepodobna mi obecnie zadość uczynić życzeniu Jego ekscelencyi, a to tem więcej, że nie uważam za rzecz stosowną komunikowanie się członków prezydyum Koła w formie listów otwartych, ogłaszanych w dziennikach. Proszę przyjąć wyrazy wysokiego poważania, Juliusz Leo, prezes Koła“.

god. W ciągu dnia korzystając z pozyskanego pozwolenia, ord. Bispinga odwiedzili: małżonka jego oraz administrator p. Marczewski, z którymi pozwolono więźniowi rozmawiać przez kratę i nie w asystencyi władz śledczych, lecz tylko straży więziennej.

Wrażenia w Warszawie.

Sprawa zabójstwa ks. Druckiego-Lubeckiego oraz uwięzienie pod zarzutem w związku z tą sprawą ordynata Bispinga jest przedmiotem nieustających rozmów zarówno w salonach, jak i na poddaszach i suterynach.

Krążą najrozmaitsze pogłoski. Wyobraźnia ludzka poszła nawet tak daleko, iż między innemi wczoraj opowiadano w jednej z resurs, że Bisping miał się sam oskarżyć.

Oczywiście do ukończenia śledztwa nie można nic stanowczego orzec i jedynie fakt uwięzienia Bispinga wskazuje, że znalazło się przeciwko niemu tyle poszlak, iż były one dostateczne, aby go osadzić w więzieniu prewencyjnym.

Są zdania, że jeśli Bisping pozostanie tylko pod zarzutem zabójstwa w uniesieniu, która to zbrodnia grozi rotami aresztanckimi, to po ukończeniu śledztwa, rzeczą możliwą, iż do czasu terminu sądowego wypuszczony będzie na wolną stopę za kaucyą.

Tymczasem jest on przedmiotem różnych dociekań.

Najbardziej dotknęło uwięzienie syna pod takim zarzutem matkę, panią z Holyńskich Bispingową, siostrzenicę znanej patryotki-obywatelki Emilii Platerówny. Małżonka aresztowanego znosi cios mężnie, będąc pewna, że straszny ten epizod zakończy się szczęśliwie.

Ordynat B. miał godność szambelana papieskiego.

Przyjaciele i znajomi uwięzionego twierdzą, że przestrzegał on pilnie wszystkich praktyk religijnych.

Jak wielkie wrażenie wywołał fakt zaaresztowania B., stwierdza okrzyk jednego ze znanych arystokratów:

— Jeśli Bisping w istocie zamordował, to nie wierzę już w niczyją uczciwość i chyba pozostaje tylko wynieść się do Afryki między dzikich!

Zamordowanie księcia Lubeckiego.

Sprawę zamordowania księcia Lubeckiego, ze względu na jej europejski już rozgłos omówiliśmy obszernie w dzisiejszym dodatku na str. 12 poniżej zaś podajemy dalsze szczegóły tej krwawej tragedyi, jakie nadeszły w ostatnich dniach z Warszawy:

Powody aresztowania Bispinga.

Jedną z najpoważniejszych podstaw do zarządzonego przez władze sądowo-śledcze aresztowania ordynata Bispinga było ustalenie faktu odbycia przez niego drogi z Teresina do Błonia pieszo wówczas, gdy wyliczenie czasu zużytego na przechadzkę drogą, jaką sam wskazał ordynat Bisping, niepozostawiały żadnej wątpliwości, iż na pociąg z Teresina mógł zdążyć. Stwierdzony zaś fakt, że Bisping nie wsiadł do pociągu w Teresinie, a blisko 15 kilometrów szedł do następnej stacyi Błonie i drogę tę odbył wśród bardzo podejrzanych okoliczności, obciąża bardzo silnie Bispinga. Następnie w dużej mierze na postanowienie aresztowania, wpłynęło także zeznanie dziewczat pracujących przy sadzonkach, które utrzymywały, że w „trzy pacierze“ po odjeździe księcia z ord. Bispingiem słyszały strzały, wtedy, gdy czas, jaki potrzeba było zużyć na odbycie drogi — do miejsca rozstania — według wskazań p. Bispinga, musiałby trwać niepomiernie długo. Otóż zarówno te szczegóły jakoteż i twierdzenia Sochowej, według których „pan w czarnym palcie i żółtych kamaszach“ będący według zdania władz śledczych ord. Bispingiem — biegł w kierunku wręcz przeciwnym od stacyi kolejowej zdecydowały ostatecznie o sformułowaniu przeciwko ordynatowi Bispingowi zarzutu zabójstwa.

Wyjaśnienie kradzieży

papierów z opieczentowanego biurka w pałacu ks. Lubeckiego zostało właściwie już ustalone.

Sprowadzony wczoraj do pałacu drugi pies policyjny zachowaniem się swem skompromitował rolę policyi, jaką odegrała w tej niesłychanej kradzieży. Pod pałacem ustawiono w szeregu około 30 osób głównie służby i okolicznych mieszkańców i po uprzedniem oprowadzeniu psa po pokoju, w którym dokonano kradzieży, puszczono go na ów żywopłot. Pies rzucił się na 2 stróży nocnych oraz na młodszego **strażnika policyjnego.**

Mimo to władze śledcze nie przywiązują żadnej wagi do tej psiej akcyi, która w każdym innem uczciwie prowadzonem śledztwie odegraćby musiała bardzo poważną rolę.

Więzienie Bispinga.

Baron Bisping ulokowany został w celi nr. 4 na parterze obok kancelaryi więziennej, w gmachu przy ul. Dzielnej. Za staraniem osób wpływowych wstawiono do celi ord. Bispinga łóżko i wogóle postarano się o sporą sumę wy-

Zawody piłką nożną.

„Cracovia“—„Koszyce“ 2:0. „Wisła“—„Pogoń“ (we Lwowie) 2:1 (1:0). Makkabi—B. B. Sp. Cl. (w Bielsku) 1:8 (1:3).

Pierwsza drużyna footballowa „Cracovii“ nie rozwija się — przeciwnie: słabnie. Dowiodły tego ostatnie zawody z węgierską drużyną „Cassai Atl. Cl.“ mimo, że zakończyły się wygraną dla białoczerwonych w stosunku 2:0 (względnie 1:0, bo jeden punkt uzyskała „Cracovia“ z rzutu karnego, podyktowanego niesłusznie na niekorzyść Węgrów). O wartości drużyny, jej stanie, wyćwiczeniu i sprawności nie świadczy jednak ilość bramek (a przynajmniej nie powinna świadczyć) — ale przedewszystkiem technika gry, metoda i jej doskonałość. Otóż „Cracovia“ nie posiada zupełnie własnej metody, co wybitnie okazało się podczas wczorajszych zawodów.

Drużyna koszycka rozwijała niezwykle sprawną kombinacyę ataku: napastnicy posuwali się naprzód jakby szli do celu po linii geometrycznie wykreślonej, a nawet tuż przed bramką przeciwnika, kiedy jednym rzutem można było zrobić punkt — rozwijali kombinacyę dalej. Tego rodzaju gra świadczy o wzorowej zaprawie (treningu), który celem nie jest zdobywanie bramek na przeciwniku, ale rywalizacya z nim metodą gry.

Z tego punktu oceniając wczorajsze zawo-

dy, należy stwierdzić, że zwycięstwo było po stronie węgierskiej drużyny. Pięknej i celowej jej kombinacyi „Cracovia“ przeciwstawiała tylko próby kombinowania, sprawnemu zespołowi wyćwiczenia tylko kilku graczy, a metodzie śmiałą zaczepność. Brak wyćwiczenia i zgrania w drużynie białoczerwonych uwydatnił się bardzo. Nic dziwnego. „Cracovia“ zmienia skład co roku, zapychając braki nabytkami obcymi, co musi szkoliwie odbić się na zespole i rzeczywiście odbija się. Wyniki (bramki) nie są zasługą drużyny, lecz poszczególnych graczy, wśród których doskonale wyrabiają się: Kałuża, Mielek, Synowiec, Traubowie. (Z Węgrów zwracał powszechną uwagę pomocnik środkowy, gracz pierwszorzędny).

Przebieg zawodów był interesujący. Po zrobieniu bramki (Mielek-Luska) Węgrzy rozwinęli sprawnie atak i z małemi przerwami gra toczyła się po stronie białoczerwonych. Przewaga drużyny koszyckiej była widoczna. Przed pauzą zrobiła „Cracovia“ drugi punkt z rzutu karnego (część widzów przyjęła go gwizdaniem). Po przerwie „Cracovia“ próbowała kika razy energicznie ataku, ale bezskutecznie wobec doskonałej obrony węgierskiej drużyny i jej bramkarza. Goście okazywali pewne zniechęcenie, ale przy końcu dali białoczerwonym znowu dobrą lekcyę świetnie kombinowanej gry. Tempo było żywo bez gwałtownych odruchów z wyjątkiem tylko kilku ze strony naszych graczy. Sędziował p. Jachieć bardzo nieuważnie, co wywołało zdziwienie, a nawet pewe podejrzenia o stronniczość. Zawodom przyglądało się z wielkiem zajęciem około 1000 osób, w tem b. wiele pań.

* * *

„Wisła“ odniosła we Lwowie zwycięstwo nad „Pogonią“ w stosunku 2:1. „Cracovia“, jak wiadomo przegrała z „Pogonią“ w ubiegłym tygodniu w stosunku 3:1 (a nie 3:2, jak mylnie nas poinformowano).

* * *

Drużyna I. „Makkabi“ przegrała w Bielsku ze znaną w Krakowie drużyną „B. B. Sp. Cl.“ 8:1. Zakwestyonowane trzy bramki rozstrzygnąć ma „Verband“.

Co słychać w mieście?

Kraków, 5 maja.

Z Akademii Umiejętności.

Onegdaj w auli „Collegii novi“ odbyło się doroczne, publiczne posiedzenie Akademii Umiejętności pod przewod. prez. S. hr. Tarnowskiego w zastępstwie arcyksięcia protektora.

W zagajającej przemowie prez. S. hr. Tarnowski omówił wybitniejsze momenty z działalności Akademii za rok ubiegły. I tak fundacya nagród im. śp. Jerzmanowskich, przedstawiająca się w sumie 1.200,000 koron, wchodzi w życie już obecnie, nagrody wszakże poczną się wypłacać dopiero w roku 1915.

Następnie śp. B. Maleszewski zapisał Akademii kapitał wynoszący blizko półtora miliona koron. Ks. A. Czartoryski przeznaczył 25 tys. koron na potrzeby Biblioteki polskiej w Paryżu. W dalszym ciągu jeneralny sekretarz prof. dr B. Ulanowski złożył szczegółowe sprawozdanie z czynności Akademii w roku 1912. Prof. Balzer ze Lwowa wygłosił wreszcie odczyt o Unii Horodelskiej.

W końcu ogłoszono przyznane nagrody. Nagrodę z fundacyi śp. P. Barczewskiego w kwocie 1200 kor. za pracę historyczną przyznano dr. J. Kleinerowi za dwutomowe dzieło: „Zygmunt Krasiński, Dzieje Myśli“; za dzieło malarskie prof. W. Weissowi za obraz „Owoce“. Nagrodę 2 tys. kor. z fundacyi Spasowicza: prof. K. Morawskiemu w Krakowie za 3 tomowe dzieło: „Historya literatury rzymskiej za Rzeczypospolitej“; zaś 1 tys. koron W. Biegańskiemu z Częstochowy za dzieło „Teorya logiki“. Nagroda z fundacyi ks. Lubomirskich z Miżyńca otrzymali: prof. N. Cybulski w Krakowie za dzieło „Prądy elektryczne w mięśniach“ 3 tys. kor., prof. K. Olszewski w Krakowie za pracę „Skraplanie wodoru przy przy uchyleniu strat zimna“ 3 tys. kor. Nagrodę z fundacyi Lindego 675 rubli otrzymał prof. Rostafiński z Krakowa za dzieło „Polskie nazwy roślin“. Nagrodę imienia J. M. Niemcewicza 1.200 kor. dr. L. Kolankowski za pracę: „Zygmunt August, w. ks. litewski do r. 1548“. Nagrodę z fundacyi A. Szajkiewicza w kwocie 1.200 rubli otrzymali po połowie śp. prof. dr. A. Witkowski za trzeci tom dzieła „Zasady fizyki“ i prof. St. Zaremba za dzieło „Arytmetyka teoretyczna“. Nagrodę wreszcie K. Simona 900 kor. otrzymał prof. W. Sierpiński ze Lwowa za dzieło: „Zarys teoryi mnogości“.

Uroczystość św. Floryana. Jutro o g. 9 rano w kościele św. Floryana odbędzie się uroczyste nabożeństwo krakowskiej ochotniczej straży pożarnej i krak. Towarzystwa Ubezpieczeń. Po godz. 10-ej na strażnicy pożarnej odbędzie się uroczyste wręczenie złotego krzyża zasług z koroną naczelnikowi ochot. straży poż. p. Fenzowi.

Na cele ambulatoryum i szpitaliku PP. Ekonomek dyrekcya Kino „Nowości“ ofiarowała dochód z przedstawień we wtorek 6 maja. Piękny cel i piękny program powinien ściągnąć liczną publiczność.

Wiec kobiet w sprawie stosunku kobiet do reformy wyborczej sejmowej odbył się wczoraj w sali Saskiej. Wiec zagaiła p. Weychert-Szymanowska, następnie przewodnictwo objęła p. dr. Daszyńska-Golińska. Referat w sprawie udziału kobiet w wyborach do sejmu wygłosiła p. Dulębianka, poczem w myśl swych wywodów przedłożyła rezolucyę, protestującą przeciw pozbawianiu przez projekt reformy kobiet praw wyborczych, którą zebranie jednogłośnie przyjęło.

P. Moraczewska zwróciła się gwałtownie przeciwko tym, którzy utrącili reformę, będącą bądź co bądź krokiem naprzód; następnie postawiła rezolucyę, wzywającą do walki o 4-przymiotnikowe prawo głosowania bez różnicy płci dla wszystkich obywateli.

Poseł Daszyński mówił o stanowisku socyalnej demokracyi w sprawie równouprawnienia kobiet. Po przemówieniu p. Nussbaumowej zabrał głos pos. Gross i wygłosił dłuższą mowę o wyzwoleniu kobiety. Przemawiał dalej prof. Bujwid, wyrażając życzenie, aby kobiety same wzięły udział żywszy w dyskusyi. Mowca swem przemówieniem naraził się na gorącą replikę ze strony p. Bujwidowej.

W końcu przemawiało jeszcze szereg pań, między innemi pp. Starzewska, Woszczyńska i inne.

Rezolucyę przedłożoną przez p. Dulębiankę uchwalono jednomyślnie i po pięciogodzinnym trwaniu obrady zakończono o godz. 8 wieczorem.

Kronika policyjna. (*Stylem telegraficznym*). Ulica Kupa. G. Wyjaśniałowa, lokatorka l. 52 i stróżka. Dyskusya podwórzowa. Ploteczki. Stróżka. Argumentuj garnkami. Wyjaśniałowa ciężko ranna.

Stefan Zborowski, malarz (nie artysta). Zabawa z wojskowymi. Zborowski poraniony tasakiem. Pogotowie. Szpital.

Agata Białek. Córka i zięć. Wojna domowa. Teściowa ma połamane ręce i ranę nad okiem.

Ludomiła Zivny. Mieszkała w hotelu na gapę. Policya. Aresztowanie.

W poważnej chwili.

Zaniepokojenie z powodu uwikłania się Austryi w aferę albańską i z powodu zamierzonej okupacy Valony przez Włochy.

Sfery polityczne zdają sobie sprawę z poważnej chwili. Wielkie dzienniki wiedeńskie które wszystkie twierdzą, że Austrya *musi* działać, nie tają jednak swego *zaniepokojenia* jakiem przejmuje je możliwa kampania czarnogórska, a jeszcze w znaczniejszym stopniu kooperatywa z Włochami w Albanii, kooperatywa, która wyznacza Austryi trud i ryzyko dobywania Skutari i północnej Albanii, gdzie Essad pasza ma 15.000 żołnierzy, natomiast Włochom porucza okupacyę Valony.

Wszakże dogmatem polityki Kalnoky'ego Gołuchowskiego i Aerenthala była nietykalność brzegów albańskich. Hr. Gołuchowski oświadczył swego czasu, że wylądowanie wojsk włoskich w Valonie tworzyłoby *casus belli*. Wszak Valona leży naprzeciw Otranto, a Włosi, mając oba brzegi adryatyckie w swem ręku, mogą zamknąć Adryę. Dziś wprawdzie Austrya jest w sojuszu z Włochami, ale sojusze nie są wieczne... Okupacya Albanii ma być *chwilowa*, ale wiadomo, że takie „chwile“ w polityce zwykły trwać długo...

Nietykalność wschodniege wybrzeża Adryi była do wczoraj austryackim dogmatem. „*Und jetzt sollen wir umlernen!*“ — woła wczorajsza „N. Freie Presse“. Z wolą Austryi wojska włoskie mają lądować w Valonie. To nawołuje do zastanowienia się nad przyszłością.

„Sąsiedztwo z Włochami w Albanii — pisze „N. Fr. Presse“ — będzie nas w przyszłości *militarnie krępować*, nie pozwoli nam użyć wszystkich sił tam, gdzie ich potrzebujemy jako mocarstwo środkowo europejskie“.

I konkluduje „N. Freie Presse“:

„Stoimy u progu wojny i wobec *przyszłości, której wzrokiem przeniknąć nie sposób* (*von einer Zukunft, die unübersehbar ist*). Gdyby miał zabrzmieć apel do ludu i do armii, każdy wypełni mężnie swoją powinność. Ale właśnie męskość wymaga nietylko silnej woli i pewnego działania, ale i przemyślenia wszelkich konsekwencyj.“

Hr. Juliusz Andrassy o możliwości wojny z Rosyą.

Jeden z najpoważniejszych polityków węgierskich, były minister spraw wewnętrznych hr. Juliusz Andrassy, syn wielkiego Juliusza, twórcy trójprzymierza, ogłosił we wczorajszym numerze „N. Freie Presse“ artykuł, w którym ocenia cele i środki Austro-Węgier i zastanawia się nad ewentualnością wojny z Rosyą.

Hr. Andrassy zgadza się na cele polityki bałkańskiej Austryi, aprobuje, że Austrya wstrzymała się w pochodzie na Saloniki i że chce stworzyć Albanię. Natomiast hr. Andrassy nie chwali dotychczasowej taktyki hr Berchtolda:

„Austrya, zamiast samoistnie i energicznie wystąpić przeciw Czarnogórze na lądzie, dała się wciągnąć w bezcelową demonstracyę flot. Ucierpiała na tem powaga monarchii na Bałkanie, gdyż Czarnogórcy wzięli to za objaw słabości monarchii.

Gdyby Austrya jeszcze podczas trwania oblężenia Skutari wystosowała ultimatum do króla Mikołaja, osiągnęłaby wówczas najzupełniej swój cel, gdyż Czarnogóra, licząc się z możliwością zbrojnego wystąpienia monarchii, musia-

łaby część swoich wojsk odwołać z pod Skutari. Bez rozlewu krwi, wskutek energicznego wystąpienia, mogłaby monarchia uwolnić Skutari od oblężenia. Zresztą odsiecz oblęganej twierdzy jest łatwiejszą do przeprowadzenia, aniżeli jej ponowne zdobycie. Epizod z Essadem paszą jest wynikiem rozpowszechnionego na Bałkanie zapatrywania, że Austrya nie odważy się na żaden krok bez zgody Europy, że Austrya umie tylko szczekać, lecz nie potrafi ugryźć.

„Lecz dość o taktyce przeszłości" pisze hr. Andrassy. „Teraźniejszość i przyszłość są nierównie ważniejsze. Na szczęście hr. Berchtold zerwał z dotychczasową taktyką i postanowił, nie oglądając się na Europę, samodzielnie strzedz godności i interesów monarchii. Obecnie już nie ma więcej o tem mowy, czy Skutari ma należeć do Albanii, czy nie, lecz chodzi o to, czy monarchia ma wogóle mieć jeszcze jaki głos w kwesyi wschodniej. Austrya jest na tym punkcie, że musi walczyć w obronie swej dotychczasowej sfery wpływów na Bałkanie. *Także w obrębie swych własnych granic nie będzie monarchia mogła być panem, jeżeli w jej najbliższem sąsiedztwie na wschodzie ambicye panslawistyczne odniosą zwycięstwo.*

Nie mamy czego Czarnogórze zazdrościć. Malowniczych lecz nagich skał jest w monarchii podostatkiem. Naród czarnogórski z wielu powodów zasługuje na sympatyę. Jest to naród waleczny, kochający wolność. Właśnie z powodu tych zalet Czarnogóry, niemądrym byłby ten sąsiad, któryby chciał ją podbić. Mały naród czarnogórski, który przez wieki skutecznie bronił przed Turkami swej samodzielności, podczas gdy wszystkie inne narody chrześcijańskie na Bałkanie jęczały w niewoli tureckiej, wywalczył sobie prawo, by każdy szanował jego wolność. Byłoby szaleństwem i grzechem chcieć pozbawić wolności ten naród. Lecz z tego nie wynika, aby monarchia ukorzyła się przed Czarnogórą. Nikt nie dąży do wojny z Czarnogórą, gdyż nawet w razie zwycięstwa żadna stąd sława i korzyść nie wyniknął dla monarchii. Ale skoro monarchii wojnę tę narzucają, należy ją szybko i energicznie przeprowadzić"!

Na pytanie, czy wyniknie z tego *wojna europejska i czy Rosya się wmięsza*, odpowiada hr. Andrassy wprawdzie przecząco, ale **liczy się z tą wojną**. „Rosya oświadczyła mądrze, że tylko w obronie swych własnych interesów będzie prowadziła wojnę i że ani kropli własnej krwi nie poświęci z sympatyi dla innych narodów. Lecz gdyby wbrew woli rozważnych rosyjskich mężów stanu fale panslawizmu w Petersburgu zanadto wezbrały, wówczas jest możliwem, że Rosya podporządkowałaby swe własne interesy apetytom zdobywczym swoich dalekich mieszkających braci słowiańskich. W tym wypadku byłaby wojna nieuchronną. Jakkolwiek absolutnie nie widzę sprzeczności między istotnymi interesami Austyi a Rosyi, to jednak widzę jasno, że między panslawizmem i najżywotniejszymi interesami monarchii i dynastyi habsburskiej jest bezdenna przepaść. Monarchia, mająca tylu Słowian, nie śmie prowadzić polityki antisłowiańskiej, lecz właśnie w interesie tych Słowian i w obronie swego bytu, musi zwalczać panslawizm wszelkimi środkami".

W końcu zwalcza hr. Andrassy teoryę, że wojna między Austryą a Rosyą jest nieuchronną. „Lecz byłoby wielkim błędem, gdyby monarchia swoje wielkie interesy i swoją powagę tylko dlatego chciała poświęcić, aby tylko w danej chwili uniknąć konfliktu z takimi prądami, które się zwracają przeciw istnieniu monarchii, z prądami, z którymi nigdy monarchia pogodzić się nie może.

Dlatego nie śmie obecnie monarchia pod żadnym warunkiem zboczyć z drogi, na którą obecnie wstąpiła. Monarchia musi bezwarunkowo z Europą lub bez Europy bronić swoich interesów i swojej powagi.

Rosya wyruszy.

W politycznych kołach petersburskich, jak zgodnie utrzymuje prasa rosyjska, zapanował obecnie nastrój pesymistyczny.

Rozmaici dyplomaci niewymienieni z nazwiska, w dalszym ciągu zapełniają swymi enuncyacyami szpalty miarodajnych organów rosyjskich, w których bardzo wyraźnie podkreślają, że wszelkie czynne wystąpienie Austryi na Bałkanie doprowadzi do wojny europejskiej.

Wtórując tym prywatnym dyplomatycznym oświadczeniom, cała prasa wyraża przekonanie, iż moment obecny jest najbardziej niebezpieczny dla utrzymania pokoju w Europie. W czasie długich miesięcy wojny bałkańskiej nie było dotąd tak naprężonej sytuacyi między Wiedniem a Petersburgiem, jaka zapanowała od chwili upadku Skutari. Dyplomacya rosyjska, jak piszą „Now. Wremia" i „Utro Rossii", zdaje bardzo dokładnie sobie sprawę z przesilenia stosunków rosyjsko-austryackich, które obecnie weszły w tak krytyczną fazę, że ten petersbursko-wiedeński węzeł gordyjski może być rozcięty tylko mieczem. Bo trudno się łudzić, by Austrya zatrąbiła obecnie na odwrót, a z drugiej strony nie można żądać od Rosyi, by przybiła sobie własnemi rękami gwóźdź do trumny swych wpływów i historycznej misyi na Bałkanach.

Z tą sytuacyą liczą się kierownicy polityki zagranicznej Rosyi, czego dowodem są nieustanne narady wojenne w Carskiem Siole.

Dzisiejsze pisma rosyjskie rozpoczynają swe wstępne artykuły od stwierdzenia faktu, że pod przewodnictwem cara odbywają się długie narady, w których biorą udział: minister wojny Suchomlinow, naczelnik sztabu generalnego gen. Zyliński, oraz szereg innych wybitnych dygnitarzy wojskowych. Z faktu tego prasa rosyjska wyciąga wnioski, iż Rosya szykuje się do wyruszenia w pole i podkreśla że nawet w najbardziej krytycznych momentach, jakie w czasie trwania obecnej wojny bałkańskiej wyłaniały się bardzo często na horyzoncie międzynarodowym, car nie odbywał tego rodzaju narad. Charakterystycznem jest w dalszym ciągu to, że pansawistyczne organy rosyjskie, które dotąd z niesłychaną zaciętością prowadziły kampanię przeciw Sazonowi, oskarżając go wprost o zdradę dziejowych interesów Rosyi, teraz zaś omawiając obecną „historyczną chwilę", wyrażają się z całem zaufaniem o polityce rosyjskiego ministra, jako odpowiadającej najistotniejszym zadaniom państwa rosyjskiego. Fakt ten w całości potwierdza informacye naszego petersburskiego korespondenta, podane w poprzednim numerze, że Sazonow dąży do jak najdalej idącego zaszachowania Austryi, co oczywiście spotyka się z aplauzem sfer panslawistycznych.

Temu zaufaniu dla polityki Sazonowa daje również dosadny wyraz najwpływowszy publicysta w Rosyi Mieńszikow i w dzisiejszym artykule w „Nowoje Wremia", stwierdza, że dyplomacya rosyjska stanęła na wysokości swego zadania, gdyż doprowadziła Austryę do położenia bez wyjścia.

Z drugiej zaś strony przez blizko półroczną zwłokę w angażowaniu się Rosyi, dyplomacya petersburska dała możność armii rosyjskiej poczynić bardzo poważne przygotowania wojenne i wyrównać wszelkie luki, jakie istniały w armii po ostatniej jej klęsce w wojnie z Japonią.

W dalszym ciągu Mieńszikow entuzyazmuje się gorączkową pracą jaka wre w rosyjskich fabrykach broni, w sztabach wojennybh i t. p. „Nie od parady więc, pisze Mień. mamy w czasie pokojowym 1·365.000 żołnierzy, których obecnie uzbrajają do wyruszenia w pole".

Kończy swe znamienne wywody Mieńszikow konkluzyą, **iż Rosya w najbiższych dniach bedzie musiała „poważnie pomówić"** (*pagawarit serjozno*) **z Austryą i to już nie artykułami lecz hukiem dział armatnich.** [note: printed text reads "z artykułu nie notami dyplomatycznymi lecz hukiem dział armatnich"]

Wykrycie spisku na króla Alfonsa.

Paryż. (Tel. wł.) Z okazyi zamierzonego przybycia króla Alfonsa hiszpańskiego do Paryż, wykryła policya tutejsza szeroko rozgałęziony spisek na życie króla. W spisku brali udział anarchiści hiszpańscy i francuscy. Policya przedsięwzięła daleko idące środki ostrożności.

Telegramy „Nowin".

Pogłoski o opróżnieniu Skutari.

Wiedeń. Przez całą wczorajszą niedzielę krążyły po Wiedniu różne sensacyjne a nieskontrolowane pogłoski, utrzymujące, **że odwrót Czarnogórców ze Skutari już się rozpoczął.** Król Mikołaj zdecydował się na opuszczenie Skutari pod naciskiem króla włoskiego i cara.

Wieczorem nadeszła tutaj depesza z Cattaro, donosząca znowu na podstawie pogłosek, że wczoraj odbyła się w Cetynii rada koron na pod przewodnictwem króla Mikołaja, na której po bardzo burzliwych naradach postanowiono wycofać wojska ze Skutari. Po zapadnięciu tej uchwały wszyscy ministrowie podali się do dymisyi. **Efektywne wycofywanie wojsk czarnogórskich ze Skutari już się rozpoczęło.**

Do tej pory (godz. 9 rano) nie wiadomo, ile prawdy jest na powyższych pogłoskach.

Przygotowania wojenne Włoch.

Wiedeń. (Tel. wł.). *„Der Morgen"* donosi z Neapolu, że przygotowania do okupacyi Albanii są w pełnym toku. Okupacyę przeprowadzi 11 korpus włoski, stacyonowany w Barze. Korpus ten postawiony już został na stopie wojennej a na jego czele stanie jenerał-porucznik Aldandar Mannizzardi. Pociągi wojskowe ze wszystkich stron zwożą oddziały wojskowe do Brindisii Tarentu, skąd okręty transportowe przewożą te oddziały do Albanii. Flota transportowa będzie eskortowaną przez flotę wojenną, która będzie stała pod komendą admirała Piale, znanego z okupowania wysp egejskich podczas wojny trypolitańskiej. Flota wojenna zbiera się już w portach Tarentu, Neapolu, Gaëty i Esquino.

Nie podział — tylko uporządkowanie Albanii.

Berlin. (Tel. wł.) „Vossische Ztg." donosi z Wiednia na podstawie informacyi, otrzymanej wprost z „Ballplatzu", że absolutnie nieprawdziwą jest wersya, jakoby między Austryą a Włochami stanął układ, wedle którego Austrya na stałe miała okupować Albanię południową. Żadne z tych państw ani myśli o usadowieniu się na stałe w Albanii.

Kwestya albańska, której załatwienie ustalone zostało w odnośnym układzie austro-włoskim, składe się z 6 punktów, z których najważniejszymi są: 1) usunięcie wojsk czarnogórskich ze Skutari, 2) zabezpieczenie granic niezawisłej Albanii, granic ustalonych na reunionie londyńskim i 3) uporządkowanie stosunków wewnętrznych w Albanii.

Rzym. (Tel. wł.) Dzienniki tutejsze kategorycznie zaprzeczają kategorycznie, jakoby Włochy miały zamiar usadowienia się na stałe w Albanii południowej. Równocześnie atoli dzienniki wzywają rząd do szybkiego i energicznego działania w Albanii.

Co uchwali reunion ambasadorów.

Berlin. (Tel. wł.) „Local-Anzeiger" donosi, że dzisiejsza konferencya ambasadorów w Londynie **zgodzi się na krótkie przedłużenie terminu, w którym Czarnogóra ma opróżnić Skutari.** Chodzi o to, aby król Mikołaj mógł w tej kwestyi zasięgnąć opinii skupczyny czarnogórskiej, która się zbiera 8 maja.

Paryż. (Tel. wł.) Dzienniki donoszą, że na dzisiejszej konferencyi ambasadorów jeden z przedstawicieli mocarstw trójprzymierza żąda, aby admirałowie floty międzynarodowej, wykonującej blokadę, otrzymali prawo wysadzenia oddziałów wojskowych na ląd i obsadzenia kilku punktów wybrzeża czarnogórskiego.

Z kraju.

Wieliczka 1 maja. Po raz ostatni wiózł wczoraj Wieliczan z Krakowa pociąg Nr. 413 o 11·5 wieczór. Archaiczne wozy i grobowo tlejący gaz w przedziałach robiły istotnie przygnębiające wrażenie. Zaledwie rok egzystował i został zniesiony, a jednak był to pociąg umożliwiający Wieliczanom bytność w teatrze. Ponoś się nie opłacał. Ale, czy koniecznie wszystkie pociągi wielickie opłacać się muszą. Czy nos jest dla tabakiery czy tabakiera dla nosa?

Nowy rozkład jazdy zmienił na ogół połączenia z Krakowem na gorsze. I tak poranny t. zw. szkolny pociąg został przyspieszony o 10 min., zapewne dla tego by dzieciom jeszcze trochę snu ująć. Jeżeli chodziło o uzyskaniu dla Wieliczan połączenia z zakopiańskim pospiesznym, to można było dać temu ostatniemu dłuższy czas w Płaszowie. Reprez. miasta prosiła wprawdzie o to połączenie, wątpić jednak należy czy w tych warunkach byłaby obstawała przy swem żądaniu? Do Zakopanego z Wieliczki ruch jest nieznaczny, a *dzieci szkolne jeżdżą co dzień*. Drugą niekorzystną zmianą jest przyspieszenie odjazdu popoł. pociągu (dawniej 3-cia teraz 2·58) przy równoczesnem opóźnieniu jego przyjazdu do Krakowa o razem 7 minut. Ten sposób rozwiązania kwestyi zdaje się być stałym systemem krak. Dyrekcyi — tak samo zrobiono w zeszłym roku z pociągiem N. 464. Krakowianie odwiedzający przyjaciół w Wieliczce nie będą również wdzięczni za przyspieszenie odjazdu wieczornego pociągu z Wieliczki o 15 m. (dawniej 10·5, teraz 9·50). Niejeden z nich pewnie sobie poparzy usta z pośpiechu przy kolacyi. Na przyspieszenie odjazdu porannego pociągu z Krakowa o 25 min. (8·10 dotąd 8·25) zyskają adwokaci... krakowscy. Jedynym zyskiem — swoją drogą dla nielicznych tut. Kupców izraelitów, jest uzyskanie połączenia do wieczornego pospiesznego ku Wiedniowi. Zresztą straciła Wieliczka na całej linii. A tak łatwo było i bez kosztów ułożyć n. p. połączenie z lwowskim pociągiem N. 11 odchodzącym z Krakowa o 12·20 w nocy. Zamiast robić połączenie w Bierzanowie o 9 wieczór, można było pociąg ten przesunąć na 12·36 z odjazdem z Wieliczki o 12·26. Pociąg lwowski N 11 wiezie również pocztę, a czy kto z Wieliczki przyjedzie do Lwowa o 5·45 rano, czy o 7·25 toć chyba wszystko jedno. Tym sposobem ułatwiłoby się obywatelom wielickim korzystanie z teatru i t. d. Ale snać musiał ktoś z Wieliczki referentowi z Dyr. Kol. nadeptać kiedyś na nagniotki, bo bardzo krzywem okiem na nas patrzy i nawet zapewne nie wie, że tu do niego kursuje następująca litania:

Obyś zawsze o kwadrans mniej spał niż ci potrzeba o Referencie! — (wołają dzieci szkolne).

Obyś zawsze przerzynał procesy o Referencie! — (wołają adwokaci).

Obyś zawsze musiał wyjść z teatru przed końcem przedstawienia o Referencie! — (wołają zwolennicy Melpomeny)!

Obyś sobie zawsze poparzył język przy kolacyi o Referencie! — (wołają krakowscy przyjaciele nasi).

Oby ci zawsze było tak przyjemnie, jak nam po przeczytaniu nowego rozkładu jazdy o Referencie! — (woła cała Wieliczka i niżej podpisany skromny korespondent). *K. S.*

Z Tarnowa donoszą: Z **Sokoła** wypisało się około 40 członków z powodu nie uwzględnienia żądań opozycyi na walnem zgromadzeniu. Wywołało to przykre wrażenie wśród ogółu członków miejscowego Sokoła.

Tow. techników zawiązało się onegdaj. Do wydziału wybrano pp. Zarembę, Vayhingera, Stapfa, Broscha, Janę, Karabińskiego, Nowakowskiego.

Zwłoki kobiety wydobyto z Wątoku przy ul. Warzywnej. Zwłoki znajdowały się w wodzie od dłuższego czasu, o czem świadczy zupełny rozkład, co utrudnia rozpoznanie ofiary wypadku czy samobójstwa.

4-letni zabójca. Na skutek doniesienia M. Biedowej, że po powrocie do domu znalazła w kołysce nieżywe 9-miesięczne dziecko — rozpoczęła policya dochodzenia, które wykazały, że dziecko zabił 4-letni chłopiec Wł. Jasiek, pozostawiony przez Biedową do pilnowania dziecka za opłatą 4 halerzy. Chłopiec dokonał zabójstwa w ten sposób, że usiłował uciszyć płaczące dziecko, bijąc je po głowie żelaznem garnkiem.

Aresztowania złodziei kieszonkowych dokonano onegdaj na dworcu kolejowym. Pod klucz dostali się: Drożdżowski, Czernecki, Popowczak, Kuchenberg i włamywacze Borucki i Kopec, którzy obrabowali szynk p. Semmla.

Samobójstwo przez powieszenie popełnił Zygmunt Ligęza Sikorski, profesor prywatnej szkoły średniej w Podwołoczyskach. — W nocy dnia 2 na 3 bm. przybył do hotelu polskiego, gdzie powiesił się na szelkach.

Gradowa burza. Z Opawy donosi nasz korespondent (*ass*): Od 3 dni panują w Opawie i okolicy wielkie upały. W południe dochodzi termometr do 32° R. Zaszło już kilka wypadków udaru słonecznego.

W niedzielę po południu szalała w Polance i okolicy Swinowa groźna burza, połączona z gradem wielkości jaj gołębich. Grad wyrządził olbrzymie szkody w zasiewach, o sile wichru świadczą wyrwane drzewa z korzeniami. Podczas burzy uderzył piorun w dom gospodarza Fr. Andla, dom spłonął doszczętnie. Szkoda wynosi około 4000 kor.

TEATR MIEJSKI.

W poniedziałek d. 5 maja 1913 r.

Zygmunt August

Trylogia, napisał Lucyan Rydel.
Część I.

Królewski Jedynak

Komedya historyczna w 5 aktach.

OSOBY:

Król Zygmunt I.	*Rygier*
Królowa Bona Sforza	*Kosmowska*
Król Zygmunt August	*Adwentowicz.*
Królowa Lizbeta Rakuska, jego żona	*Zielińska.*
X. Piotr Camrat, biskup krak.	*Szymborski*
Jan Tarnowski W. etman	*Stanisławski.*
Piotr Kmita, Wojewoda krak.	*Jednowski*
X. Mikołaj Radziwiłł Czarny, marszałek	*Maryański.*
X. Mikołaj Radziwiłł Rudy, podczaszy	*Kosiński.*
X. Samuel Maciejowski, podkanclerzy	*Brandt*
Marsupino, sekretarz Królowej Lizbetty	*Bogusiński*
Kniaź Ostafij Hrubajtis Podżgałło, szlachcic litewski	*Ruszkowski.*
Aurora / Ginevra — panny dwor. z fraucymeru Bony	*Janiczówna* / *Turowiczówna*
Trzecia dama	*Regerówna*
Katrina Hölzelin, dama dworu Lizbety	*Wielandówna*
Stańczyk, trefniś Zygmunta I.	*Noskowski.*
Paolo Celari, starszy Bractwa strzelec.	*Trzywdar.*
Bekwark, lutnista Zygmunta Augusta	*Boroński*
Szafarz królowej Bony	*Gorzkowsi.*
Giacomo, włosk ogrodnik Bony	*Schmid.*
Pokojowiec	*Nowakowski.*

REPERTUAR:

Wtorek:
Trylogia p. t. Zygmunt August część II „Złote więzy“, dramat w 5 aktach napisał Lucyan Rydel.

Sroda:
Trylogia p. t. Zygmunt August część III „Ostatni“, dramat w 5 aktach, napisał Lucyan Rydel.

Czwartek:
„Kościuszko pod Racławicami“, obraz historyczny, w 6 odsłonach. A. W Lasoty.

WIDOWISKA i KINEMATOGRAFY.

Zaginiona dziewczyna.

Sensacyjna powieść na tle stosunków amerykańskich.

31

Nazwisku pańskiemu wstydu nie zrobię. Jeśliby jednak kiedy przyszedł dzień, w którymbyś mnie pan potrzebował, kiedybyś pan chciał aby się jakie wierne serce dla pana poświęciło, o wtedy pan tylko zwróć się do mnie, a żadna moc świata mnie nie powstrzyma! Do tego dnia pozostanę pańską żoną, nie mając najmniejszych pretensyi do niczego, nawet do pańskiego nazwiska!

Podniosła rękę, jakby mnie chciała pobłogowić i zaraz potem cichutko znikła z pokoju.

Rzuciłem się za nią, ale wstrzymał mnie przeraźliwy krzyk. Oglądnąłem się i zobaczyłem, że ojciec opadł bezprzytomny na poduszki.

W tym stanie nie mogłem go przecie opuścić. Zawołałem panią Danielę i kazałem jej zatrzymać tę damę, która w tej chwili miała dom nasz opuścić. Potem zająłem się ojcem.

Dopiero po kilku minutach powrócił do przytomności. Pierwsze jego pytanie dotyczyło tej jasnej postaci, która ponurą drogę jego życia rozjaśniła na kilka chwil. Powstałem, jakby w zamiarze przyprowadzenia jej, ale tymczasem weszła pani Daniela i rzekła:

— Pani Blak uciekła! Nie dała się zatrzymać!

ROZDZIAŁ IX.

Serce mężczyzny.

Od tego czasu żony nie widziałem. Dokąd się udała, gdzie i jakie znalazła sobie schronienie, tego się dowiedzieć nie mogłem. Bez przerwy musiałem teraz czuwać przy ojcu, którego zajście to tak wzruszyło, że stawał się coraz słabszym. Niejednokrotnie z tęsknotą spoglądał ku drzwiom i potem zwracał załzawiony wzrok ku mnie z niemem pytaniem, na które ja, niestety, nie mogłem mu dać odpowiedzi. — Dopiero po jego śmierci odzyskałem na tyle spokoju, że mogłem się zastanowić nad tem, czy ból, jaki mi żarł serce, pochodził ze wstydu za moje zachowanie się, czy też to strata mojej młodej, niekochanej żony tak mnie dręczyła. Jakoś w tym czasie dowiedziałem się, że moja kuzynka zaręczyła się z francuskim hrabią de Miraca. Wprawdzie nigdy nie byłem w niej tak zaślepiony, żebym nie widział jej błędów, wiedziałem bardzo dobrze, że majątek i zaszczytne stanowisko należały do jej potrzeb życiowych, ale nie pojmowałem wtedy, że przez zawarcie potajemnie małżeństwa straciłem wszelkie prawa do jej względów i dlatego postępek jej zadał srogą ranę mojej próżności i mojej dumie.

Nie mogłem zrozumieć, że postępowanie jej było jota w jotę takie same, jak moje, bo od kobiety spodziewałem się więcej romantyzmu, ale też i więcej wierności. Wreszcie nauczyłem się widzieć w Ewelinie tylko damę z towarzystwa, podczas gdy postać Lutry, ze swojem dumnem zachowaniem się, zaczęła w oczach moich nabierać blasku. I jak obraz hrabiny de Miraca, jako ideału piękności i cnoty w oczach moich z każdym dniem coraz więcej bladł, tak twarzyczka mojej żony coraz więcej jaśniała. Jednak nie było to dla mnie szczęściem, ale nędzą. (C. d. n.)

Najlepsze książki do nabożeństwa

Dla inteligencyi:

Modlitewnik katolicki. Zbiór modlitw najpotrzebniejszych, przeważnie odpustami obdarowanych. Zebrał i ułożył O. S. B. Tow. Jez. 1889, stron 405, w 32-ce— Książeczka ta, zawierająca najwznioślejsze modlitwy, drukowana starannie na najpiękniejszym welinie, z obwódką różową na każdej stronicy, drobnemi, ale wyraźnemi, bo zupełnie nowemi czcionkami, w formacie małym, kosztuje bez oprawy kor. 3. W oprawie z płótna angielskiego, brzegi pąsowe K 3·60. W oprawie gładkiej, z najlepszego szagrynu, brzegi złocone, rogi zaokrąglone K 5·50— W takiejże oprawie, z paskiem skórzanym zamiast klamerki K 6·50. W oprawie paryskiej, w maroquin, w kolorze ciemnowiśniowym ciemnozielonym lub ciemnoszafirowym, brzegi złocone a pod niemi marmurkowe K 11·50 i w rozmaitych droższych oprawach.

Wydaw. Księgarni Katolickiej Dra Władysława Miłkowskiego w Krakowie, plac Maryacki 9, telefonu Nr. 1308.

Tamże sprzedaje się kartki korespondencyjne zwykłe z marką po 4 hal. a zagraniczne po 9 hal. 367f

Dziewczynka 1½ roczna, zdrowa, miła blondynka, do oddania za swoją. Słomka, Stary Sącz. Rynek. 464

Wyborny miód

deserowy kuracyjny, lipcowy, rarytas miodoborów, z własnej pasieki 5 kg. puszka tylko Kor. 6·50. Wyborny miód stołowy do picia 4½ litr. gąsiorek K 5·80. Masło stołowe codziennie świeże. 5 kg. paczka K 12·50 Wysyła za zaliczką J. Farba, Podhajce 34. 364

Rower

marki „City“, **mało używany**, tanio do sprzedania, z wolnej ręki. Wiadomość Kraków, Łobzowska l. 6 u fryzyera. 22

Za 6 koron!

beczułka 5 kg. brutto znakomitej majowej bryndzy

wysyła za zaliczką fabryczny skład serów BRACI ROLNICKICH Kraków, Wielopole 7/16. Cenniki różnych serów na żądanie. 429

ŚLUBNE

Obrączki złote wykonuje najtaniej, oraz posiada gotowe na składzie (za grawirowanie tychże nic nie liczy) 394

S. Żołdani jubiler Kraków, Mikołajska 28.

W pierwszej konces. przez c. k. Namiestnictwo

SZKOLE KROJU I SZYCIA

przy ul. św. Krzyża l. 7. kurs najłatwiejszego francuskiego kroju, systemu Worth'a zacznie się dnia 5 maja. Warunki przystępne dla niezamożnych pań i panienek, również dla pań urzędniczek, zniżona opłata. Zgłoszenia i wpisy przyjmuje się codziennie od 9 rano do 12 i od 3 do 6 po południu. 460

Sole do picia,

do kąpieli, 407

Sól morska.

Wody mineralne tegorocznego czerpania.

„Cerebos“

najlepszą sól stołową zawsze suchą.

Spirytus Molla.

Mączkę Nestla.

poleca handel

J. Wentzla

W KRAKOWIE

Telefon 14.

Telegram: Wentzl, Kraków.

Do wypożyczenia rentowego i senzacyjnego interesu bez konkurencyi poszukuje się wspólnika z kapitałem większym. A. B. 40 **Chrzanów.**

„MANNA“ jest szczytem doskonałości kostek bulionowych

„MANNA“ daje z jednej kostki talerz znakomitego rosołu wołowego

„MANNA“ jest wszędzie do nabycia po 5 h. za kostkę

„MANNA“ jest wyrobem krajowym.

Fabryka we Lwowie, pl. Bema 4.

Główny zastępca na Kraków

ZYGFRYD GOLDSTEIN

GERTRUDY 19.

RZĄDOWO UPRAWNIONA

Fabryka wód mineralnych

sztucznych i specyalnych leczniczych

pod firmą

K. Rząca i Chmurski

w Krakowie, przy ul. św. Gertrudy l. 4.

wyrabia pod kontrolą Komisyi Przem. Tow. Lek. polecone przez toż Tow. Wody mineralne sztuczne, odpowiadające Składem chemicznym wodom: Bilińskiej, Gieshüblerskiej, selterskiej, Vichy, Maryenbadzkiej, Homburg, Kissingen, tudzież specyalnie lecznicze, jak: Litową, Bromową, Jodową, Żelazistą, Kwaśną, oraz Wody lecznicze normalne przepisu prof. Jaworskiego. Sprzedaż cząstkowa w aptekach i drogueryach. Cenniki na żądanie franko. 12

SZKOŁA BUCHALTERYI

Stanisława BURNATOWICZA

w Krakowie, ul. Floryańska L. 55, I. p. Tel. 2113. przygotowuje do praktycznego **egzaminu z buchalteryi kupieckiej** pojed. i podw., składanego **w Akademii handlowej w Krakowie** i do teoretycznego egzaminu z **rachunkowości państwowej i buchalteryi kupieckiej** pojed. i podw., składanego w c. k. **Namiestnictwie we Lwowie. Nowe kursa rozpoczynają się dnia 10 maja 1913.** Wpisy na oba powyższe kursa przyjmuje moje **BIURO BUCHALTERYJNE** ul. Floryańska L. 55, l. piętro, telefon Nr. 2113.— Biuro buchalteryjne sporządza bilanse, zakłada nowe i przerabia niedokładne księgi handlowe i przyjmuje wszelkie prace w zakres buchalteryi wchodzące pod dyskrecyą za bardzo niską opłatą. — **Moja SZKOŁA PISANIA NA MASZYNACH** uczy pisania na maszynach, pomnażania pism na maszynach różnych systemów.

Stanisław Burnatowicz

Nauczyciel buchalteryi, kwiestow. c. k. urzędnik rachunkowy, sądowy lustrator Stowarzyszeń zarobk. i gospod. Zaprzysiężony znawca ksiąg handlowych, spraw rachunkowych i kasowych przy c. k. Sądzie krajowym w Krakowie, były dyrektor banku. 382

!! NIEZWYKŁE !!

Artur Beer: „WDZIĘKI KOBIET“.

Kilkaset artyst. zdjęć z natury 2 kor. 50 hal. z dyskr. przes. (za zal. 2 kor. 95 hal.) Instytut „Izis“ Lwów, Nabielaka 21.

PRZYJMUJĘ

stołowników.

Kuchnia domowa.

Ceny przystępne.

Wiadomość: ulica Zielona 4. II. piętro drzwi na lewo.

NOWO OTWARTY NAJTAŃSZY

ZAKŁAD POGRZEBOWY

W Krakowie, przy ul. Zwierzynieckiej L. 34 (przy dawnym moście na Rudawie).

urządza pogrzeby skromne i okazałe dla dorosłych i dzieci — załatwia wszelkie formalności.

Posiada wielki wybór trumien.

Suknie i sukienki. Nowe dekoracye i uniformy. Karawany zwyczajne i szklane.— Konie czarne lub białe. 345

Karetki niebieskie pod dzieci.

WIEŃCE GROBOWE.

Własność Stow. „Kasy pogrzebowej“.

KOPIAŁ KUTY

ręcznej roboty

nieużywany

tanio do sprzedania. — Oglądać można w Administracyi »Nowin«, Kraków, Gertrudy 10. 376

Wyłączne zastępstwo na Galicyę

Homogenizowana i sterylizowana znakomita **śmietana** w puszkach (¼, ½, ¹/₁ i 2 litrowych) hermet. zamkniętych.

do kawy i herbaty 6 i 10%-wa oraz na kremy i pianki

z najwyższą zawartością tłuszczu **nadzwyczaj wydatną, niezrównaną w jakości,** doskonałą do przechowania, pochodzącą z największych i najsolidniejszych gospodarstw mlecznych **w Holandyi** (pod własną marką ochronną „Palma“) prowadzi od szeregu lat

C. i k. Nadworna Firma

A. HAWEŁKA w Krakowie.

Bardzo polecenia godne na KREMY i PIANKI dla CUKIERŃ, KAWIARŃ i RESTAURACYJ

bez potrzeby zaopatrywania się w wielkie zapasy. Dla P. T. Wojskowych, Turystów oraz dla udających się na wilegiatury niezrównana. **Wysyłki na prowincyę w każdych ilościach.**

FILIA C. K. UPRZYW.

Galicyjskiego Akcyjnego Banku Hipotecznego

w Krakowie

wprowadziła na podstawie zezwolenia c. k. Ministerstwa dział

wkładek oszczędności.

Oprocentowanie rozpoczyna się od dnia następnego po złożeniu wkładki.

255

Darmo otrzyma

każdy kupujący od K 5·— użyteczny przedmiot w głównym składzie porcelany szkła i lamp firmy Stabrawa i Turek Kraków, Karmelicka 8. na zabawy i wesela wypożyczają porcelanę i szkło po cenach niskich. 136

PIECZYWO

!KURACYJNE! 342

Zalecane przez wysokie powagi lekarskie dla osób cierpiących na nieżyt żołądka lub kiszek, wypróbowane nadzwyczaj lekkostrawne i w wysokim stopniu pożywne sucharki hygieniczne środki dla cukrowo słabych, chleb Grahama, Krakie, chleb Simona codziennie świeży poleca A. Mazanek Kraków, Sukiennice Nr. Telefonu 2120.

Pierwsza krajowa fabryka wyrobów żelaznych



380

JÓZEFA GORECKIEGO

Podgórze ad Kraków.

Poleca swe wyroby artyst. ślusarskie i konstrukcyjne. Jedyny w kraju wyrób **siatek żelazn., drutu pocynkow. i kolczastego.** Fabryczny wyrób **mebli żel. mosięż. i urządzeń szpitalnych.**

Zgłosz. wprost: JÓZEF GORECKI Podgórze tel. 277.

Przy zakupnie towarów prosimy powoływać się na nasze inseraty.

Wydawca: Krakowskie Tow. wydawnicze. Odpowiedzialny i naczelny redaktor Ludwik Szczepański. Drukiem Aleksandra Rippera w Krakowie